

LOTTO PZT Polish Open. Pierwszy półfinał Fryderyka Lechno-Wasiutyńskiego

maciej · 30 sierpnia, 2025



Fryderyk Lechno-Wasiutyński osiągnął pierwszy półfinał w ITF-ie w XXVI Międzynarodowych Mistrzostwach Wielkopolski - Astra Coffee & More z cyklu LOTTO PZT Polish Tour - Narodowy Puchar Polski. Odpadł w 1/4 finału Karol Filar (BKT Advantage Bielsko-Biała).

Lechno-Wasiutyński osiągnął pierwszy w karierze półfinał w imprezie ITF World Tennis Tour, startując na kortach AZS Poznań z dziką kartą, przyznaną przez poznański klub. W piątkowy wieczór, już po godzinie 22, wyeliminował 7:5, 3:6, 6:4 Maksa Kaśnikowskiego (LOTTO PZT Team/CKT Grodzisk Maz.), rozstawionego z numerem czwartym.

– Powiem szczerze, że nie było łatwo. Widać, że Maks wraca po kontuzji do formy. Ale udało mi się dzisiaj zagrać jeden z najlepszych meczów w życiu i odwrócić wynik ze stanu 1:4 w trzecim secie. Jestem bardzo szczęśliwy, że odniosłem takie zwycięstwo, bo zdaję sobie sprawę, jak dobrym zawodnikiem jest Maks. Wiedziałem, że będzie to trudny mecz, więc chciałem zagrać lepiej niż potrafię i trochę niepotrzebnie spieszyłem. Ale potem się uspokoiłem i zagrałem na naprawdę wysokim poziomie w końcówce, a przede wszystkim udało mi się domknąć mecz – powiedział Fryderyk tuż po zejściu z kortu.



Maks Kaśnikowski odzyskuje formę po kontuzji.

Były entuzjastyczne gratulacje ze strony taty, przyjaciół, bliższych i dalszych znajomych, dyrektora turnieju Jacka Muzolfa. W pierwszych komentarzach przebijały się nawiązania do czwartkowego meczu w drugiej rundzie US Open Kamila Majchrzaka (WKT Mera Warszawa), w którym wyeliminował w pięciu setach dziewiątego na świecie Karena Chaczanowa, mimo przegranych dwóch pierwszych setów.

Podczas, gdy większość miłośników tenisa zapewne spoglądała w telewizory na relacje z US Open, na obiekcie poznańskiego AZS-u mogliśmy w piątek oglądać prawdziwą „night session” z udziałem dwóch świetnych polskich tenisistów. Biorąc pod uwagę sponsora tytularnego turnieju, kawy też nikomu nie brakowało, choć w sumie kofeina nie była raczej potrzebna, biorąc pod uwagę energetyczne i szalenie dynamiczne wymiany na korcie, nie wspominając o imponującym kunszcie głównych aktorów.

YONEX



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

W pakiecie, choć bez kosztów telewizyjnego abonamentu, bo wstęp na korty przy ul. Noskowskiego 25 jest wolny, był do obejrzenia tenis na niesamowitym poziomie, piłki odbijane na pełnym ryzyku oraz obłędnie szybkim tempie i intensywności. Tenisowy wieczór przyprawiony dźwiękami przejeżdżających regularnie pociągów, pisków metalowych kół stawiających opór na ostrym zakręcie oraz przyprawiających o szybsze bicie serca ryków ich syren. No i do tego jeszcze sporadycznie przelatujące w okolicy samoloty zmierzające na lotnisko Ławica.



A właśnie, w tle atmosferę podkreślały jeszcze intensywne rytmy jazzowego koncertu i mocno rozbudowanych solówek na perkusji dobiegających z pobliskiego parku. A wszystko to przy sztucznym oświetleniu, ponieważ w Poznaniu przez większość dnia padało i pierwsze mecze ruszyły dopiero po godz. 18. Ta tętniąca życiem kumulacja dźwięków i nieustannie pobudzających widownię bodźców niczym prawie nie ustępuje majestatycznemu USTA Billie Jean King National Tennis Center na terenie Flushing Meadows Corona Park.

A skoro znów mowa o nowojorskim turnieju, to trudno nie przypomnieć faktu, iż Kaśnikowski przed rokiem nie mógł grać w Poznaniu. W tym samym tygodniu miał okazję zadebiutować w Wielkim Szlemie, po wygraniu trzech meczów w eliminacjach. W pierwszej rundzie głównej drabinki US Open stoczył zacięty pięciosetowy pojedynek z rywalem z TOP 50 rankingu ATP. Niewiele mu wówczas brakło do sensacyjnego zwycięstwa.

Podobnie jak w piątek wieczorem w Poznaniu, bo gdy odskoczył na 4:1 w decydującej partii, wydawało się, że za chwilę awansuje do półfinału imprezy rangi ITF z podwyższoną pulą nagród do 30 tys. dol. Jednak w końcu pojawiły się nerwy, presja, kilka nietrafionych decyzji oraz niesamowite opanowanie i determinacja u mniej doświadczonego rywala.



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię **MUSE**

 **YONEX**

Początek tego sezonu był dla Maksa pechowy. Nasilające się problemy przeciążeniowe z przedramieniem wymusiły prawie pięciomiesięczną przerwę w grze. Pauza od lutego do połowy czerwca oznaczała wymierne straty punktowe po dobrych ubiegłorocznych wynikach uzyskiwanych właśnie na wiosnę.

Natomiast Lechno-Wasiutyński to przedstawiciel młodego pokolenia polskich tenisistów, którzy wybierają tzw. amerykańską drogę, czyli naukę a collage'ach w USA połączoną z grą w uniwersyteckich drużynach i akademickich rozgrywkach. A przede wszystkim korzystających z bogatego zaplecza do treningów i szkoleniowców prowadzących uzdolnionych sportowo studentów z całego świata.

– Już początek studiów nauczył mnie wielu rzeczy, a przede wszystkim dojrzałem, a może bardziej wydośrzałem i z większym spokojem patrzę na niektóre sprawy – tłumaczy Fryderyk, który już za tydzień leci na kolejny semestr nauki w Stanach Zjednoczonych. Zapewnia jednocześnie, że nie zamierza porzucać tenisa i chyba można mu wierzyć i trzymać kciuki, by jak najlepiej wykorzystywał potencjał swojej gry i ponadprzeciętnych umiejętności.

W piątek jako pierwszy na kort, tuż po godzinie 18.00, wyszedł Karol Filar (BKT Advantage Bielsko-Biała), który w niedzielę odniósł pierwsze singlowe zwycięstwo w zawodowej karierze w ITF M15 Kraków Open. Tydzień wcześniej sięgnął po pierwszy deblowy tytuł w BKT Advantage Cup w Bielsku Białej. Obie imprezy należą do LOTTO PZT Polish Tour – Narodowy Puchar Polski 2025.

– Za mną bardzo intensywny czas i ważne sukcesy w ITF-ach i mistrzostwach Polski, więc czuję trochę zmęczenie. Teraz już, po dzisiejszym meczu, przyszedł dla mnie czas na chwilę odpoczynku. Postanowiłem, że nie zagram ostatniego turnieju z polskiego cyklu, czyli w Szczawnie Zdroju i po prostu nie chcę przedobrzyć – powiedział Filar, złoty medalista lipcowych LOTTO 99. Narodowych Mistrzostw Polski w Stalowej Woli.

W piątkowy wieczór Karol przegrał w ćwierćfinale ITF M25 Astra Coffee & More 1:6, 3:6 z rozstawionym z numerem trzecim Aleksiejem Watutinem.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



– Przeciwnik na pewno bardzo dobrze się zaadaptował do tych trudnych warunków, tego oczekiwania po deszczu. Wyszedł na kort i od pierwszej piłki grał naprawdę solidnie, a ja nie do końca gdzieś tam mogłem znaleźć swój tenis. I też jego gra bardzo odpowiadała tym warunkom i był dzisiaj dużo lepszy, tu nie ma co ukrywać. Ciężko mi było go odrzucić troszkę dalej od linii końcowej, bo on bardzo szybko po koźle łapał piłki. Miał je bardzo nisko na biodrze, potrafił bardzo szybko zmieniać tempo i kierunki, a ja po prostu nie nadążałem za nim dzisiaj – powiedział Filar, który wstępnie planuje kolejne starty w drugiej połowie września w Gruzji, a następne w październiku w Chorwacji.

– Ale to tak na razie to jest tylko ramowy plan, mam jeszcze około tygodnia czy dwóch, żeby tak naprawdę zdecydować na 100 procent gdzie będę dalej grał – zastrzega.

Partnerem Tytułarnym cyklu LOTTO PZT Polish Tour – Narodowy Puchar Polski 2025 jest Totalizator Sportowy, właściciel marki LOTTO, a Partnerem Głównym Ministerstwo Sportu i Turystyki. Partnerami cyklu są: Supra Brokers, CAR NET, DrogBRUK, Fale Loki Koki i Tretorn, a Patronem Medialnym „TENIS MAGAZYN”.

Tomasz Dobiecki

Fot. AZS Poznań



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/lotto-pzt-polish-open-pierwszy-polfinal-fryderyka-lechno-wasiutynskiego/>